MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

MARZEC - KWIECIEŃ 1936

ROK XI - POZNAŃ - NR. 3/4

TREŚĆ NUMERU 3/4

ROK XI MARZEC-KWIECIEŃ NR. 3/4

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

Zezwolenie J. E. Ks. Kardynała Prymasa na odbycie Kongresu i błogosławieństwo dla prac przygotowawczych.

PRYMAS POLSKI

Poznań, dnia 17 lutego 1936 r.

Wielebny Ks. Proboszcz Wacław Faustman
Prezes Związku Chórów Kościelnych

Przychylając się do przedstawionej mi prośby Związku z dnia 14 lutego b. r. zezwalam na urządzenie kongresu muzyki kościelnej w Poznaniu, w miesiącu wrześniu b. r.

W uroczystości dziesięciolecia Związku zamierzam wziąć osobiście udział i dać tem samem dowód, że cenię rzetelną i wytężoną pracę zjednoczonych chórów kościelnych, kultywujących istotną muzykę kościelną według przesławnych Gregorjańskich wskazań.

W tej myśli błogosławię Waszym wzniosłym zamiarom i wysiłkom.

X. August Kard. Hlond

WOBEC NOWYCH ZADAŃ.

Wśród wiru kłopotów i zajęć codziennych częstokroć przechodzimy obok wielkich i doniosłych wydarzeń, nie spostrzegając ich prawie zupełnie. Trudno wprawdzie powiedzieć, by wielu było jeszcze dziś takich, którzyby wogóle nic nie słyszeli o Akcji Katolickiej, tem niemniej bardzo dużo jest jeszcze ludzi, dla których Akcja Katolicka ucieleśnia się w pewnej grupie osób (traktowanych zresztą z pewną pobłażliwą wyrozumiałością) wlokących się w ślad za księżą sutanną, — krótko mówiąc ludzi może i dobrych, lecz w każdym razie w opinji społecznej napewno skończonych fajtłapów. Zbyt jeszcze często wiedzę o Akcji Katolickiej traktuje się, jako wiedzę dla wtajemniczonych - traktuje się w sposób identyczny, jak rozważania średniowiecznych scholastyków nad problemem „ilu aniołków może się zmieścić na końcu szpilki".

Tymczasem Akcja Katolicka jest wielkim ruchem ekspansywnym, mającym na celu: „pozyskać świat katolicki ponownie dla Chrystusa, dobrymi gorliwymi katolikami uczynić tych, którzy z winy własnej, czy pod wpływem zła oddalili się od Kościoła — oto zadanie wielkie nowoczesnego Katolika. Albowiem Katolicy pogrążeni w grzechach i obojętności, odłączeni z własnej winy od współżycia z Chrystusem i Kościołem, największem są nieszczęściem dla wiary i kulą u nogi życia katolickiego. Zatruci jadem grzechu, martwi na duszy zarażając innych, niwecząc dzieło i wolę Chrystusa w własnej duszy i duszach bliźnich swoich (list pasterski biskupa Adamskiego).

A więc katolicyzować katolików — oto hasło Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka ma wyrwać z stanu obojętności i nieświadomości katolicyzmu mas, ma uświadomić tę prawdę, że kwestja rozwoju katolicyzmu, kwestja jego zasięgu, jego wpływu, to sprawa, która powinna obchodzić żywo wszystkich świeckich, którzy zapytani o wyznanie bez wahania odpowiadają: „katolik". Chodzi o to, by w świadomości świeckich katolików katolicyzm tkwił jako „kategoryczny imperatyw" działania, by zdawali oni sobie sprawę z tego, że katolicyzm to nietylko sprawa obrzędowo-konfesyjna, lecz także najpełniejszy pogląd na świat, na całokształt zagadnień i spraw, z któremi się w życiu spotykamy.

Z tych założeń wychodząc, musi się stanąć na stanowisku, że podobnie jak ideowy komunista nie może pozostawić troski o rozwój komunizmu tylko przywódcom partyjnym,

tak też pełny, świadomy katolik nie może pozostawić troski o rozwój katolicyzmu tylko duchownym. Dlatego to nazwał Ojciec św. Akcję Katolicką udziałem świeckich w hierarchicznem apostolstwie Kościoła. Jest ona bowiem zorganizowaną pomocą świeckich, udzielaną Kościołowi przy spełnianiu jego głównych zadań duszpasterskich. Nigdy przeto Akcja Katolicka nie zmieści się w zbyt ciasnych dla niej ramach życia i dążności partyjno-politycznych.

Trzeba stanowczo rozróżnić dwie zasadnicze rzeczy, które w psychice współczesnej zbyt często kojarzą się, jako nieodłączna całość.

Utarło się dziwne przekonanie, że być apolitycznym, apartyjnym jest równoznaczne z niezajmowaniem się zupełnie najistotniejszemi i najżywotniejszemi zagadnieniami życia. Jest to błąd oczywisty.

Życie polityczne w dzisiejszem tego słowa znaczeniu streszcza się przedewszystkiem w walce o władzę. Nic dziwnego, że do takiej polityki Akcja Katolicka nie chce się mieszać. Akcja Katolicka ma jako zadanie objęcie zasięgiem swych działań wszystkich katolików, w tym celu, by nauczyć ich stosowania wielkich praw etyki i moralności, tak w życiu jednostkowem jak i zbiorowem.

Na pierwszy rzut oka wydać się może, że zadania Akcji Katolickiej mogą kolidować z zamierzeniami państwa. Jest to nieporozumienie. Praca państwa i Kościoła, którego emanacją jest Akcja Katolicka, odbywa się w zupełnie innych płaszczyznach. Państwo jest nastawione jedynie i wyłącznie na doczesność, Akcja Katolicka natomiast zwrócona jest frontem do wieczności. Nie może być zatem mowy o tem, że ruch ten stanowi narzędzie „świeckiego imperjalizmu" Kościoła. Akcja Katolicka jest ruchem religijnym przedewszystkiem, jednakowoż ruchem religijnym o specjalnym charakterze.

Katolicyzm jest nietylko pewną sumą obrzędów i religijnych przeżyć uczuciowych, lecz także najpełniejszym, najbardziej całkowitym *poglądem na świat*. Czy to weźmiemy życie społeczne, czy życie kulturalne, czy też jakąkolwiek inną dziedzinę, zawsze znajdziemy odpowiedź z strony katolicyzmu, który odnośnie do wszystkich przejawów życia ma swoją własną postawę filozoficzno-moralną. Mówi się z tego tytułu, że katolicyzm jest uniwersalistyczny. Uniwersalistyczną jest też Akcja Katolicka, dla której żadna dziedzina nie może być obojętną. Każdy najdrobniejszy przejaw winien być przez Akcję Katolicką wzięty pod uwagę i, jeżeli zawiera w sobie elementy sprze-

czne z katolicyzmem, konsekwentnie, lecz spokojnie i z objektywizmem zwalczany.

Stąd wypływa zainteresowanie Akcji Katolickiej czy to ustrojem gospodarczym, czy to twórczością literacką, filmową, artystyczną i t. p. Podejście jednak Akcji Katolickiej do tych wszystkich spraw jest odmienne od podejścia ruchów laickich. Katolicyzm bowiem nie uznaje zasady, iż należy uszczęśliwiać ludzkość, choćby drogą tysiącznych zbrodni. Wogóle wątpić należy, czy regulowanie samych tylko ustrojów, tworzenie jedynie formalnych przepisów prawnych może wpłynąć decydująco na wygląd i polepszenie panujących stosunków.

Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że funkcjonowanie wszelkich organizacyj zależy w głównej mierze od materjału ludzkiego. Pewno, że takie a nie inne normy prawne mogą wpłynąć na ukształtowanie się oblicza społeczeństwa. Wpływ ten jednak o wiele silniejszym będzie w kierunku ujemnym, niż w kierunku dodatnim. Łatwo jest ustawodawstwem spaczyć charakter obywateli, lecz jakże trudno, raz spaczony, innemi lepszemi, choćby najlepszemi, ustawami naprawić. Najlepiej pomyślane ustroje państwowe czy też gospodarcze muszą runąć, o ile nie znajdą dostatecznego oparcia w ludziach.

Tę prawdę katolicyzm uświadomił sobie już bardzo dawno i dlatego Akcja Katolicka, nie umniejszając doniosłości systemów prawnych, zwraca uwagę przedewszystkiem na poszczególnych ludzi i w swych czterech kolumnach — Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Mężów i Kobiet, przy pomocy księży asystentów w pracy, koordynowanej przez parafjalne zarządy Akcji Katolickiej (Archi) diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej, Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, pod przewodnictwem Episkopatu — prowadzi przedewszystkiem pracę nad człowiekiem - jednostką.

Praca Akcji Katolickiej jest pracą od dołu, od podstaw, pracą nad utworzeniem fundamentów.

W dzisiejszych czasach pośpiechu, gdy tworzymy coraz szybsze środki lokomocji, zdaje się w tym tylko na poły uświadomionym celu, by tem prędzej się wzajemnie podusić, taka praca, takie zamierzenia niejednokrotnie wywołują pogardliwe wzruszenie ramionami. Objektywniejsi przyznają słuszność założeń, podziwiają nawet piękno i głębokość idei, lecz wszystkim ciśnie się na usta pytanie — na jak długi czas jest obliczona taka praca? — Przecież to stu lat nie wystarczy, by przerobić dzisiejszego zmaterjalizowanego człowieka, by wykrzesać z niego pełnię uczuć chrześcijańskich?!

Tak, praca Akcji Katolickiej, to nie jest praca prowadzona w przysłowiowem „amerykańskiem tempie“, którego najczęstszym wynikiem jest tandeta. Praca Akcji Katolickiej jest obliczona na długie lata — lecz czy niemożliwa do zrealizowania? Odpowiedź daje historja. Apostołowie, sam Chrystus, zaczęli swą pracę od jednostek. Z tych dwunastu ludzi rozrósł się katolicyzm do 500 mil. Wprawdzie wśród tych 500 mil. jest wiele braków, tem niemniej największy nawet sceptyk musi przyznać, że dziś można mieć do dyspozycji więcej niż dwunastu apostołów. Tych apostołów wyrabia Akcja Katolicka, która w lepszych warunkach może powtórzyć sukces tych pierwszych dwunastu — postawić Chrystusa na dawnem, należnem miejscu.

Uniwersalizm pracy A. K. budzi czasem pewne obawy. Istnieje bowiem cały szereg katolickich placówek organizacyjnych bardzo zasłużonych, lecz ograniczających się w swej działalności do pewnego tylko wycinka życia lub też do pewnej tylko warstwy społecznej względnie zawodu. Organizacje te wobec rozbudowy właściwych czterech kolumn A. K. (K. S. M., K. S. K., K. S. M. M., K. S. M. Z.) obawiają się odsunięcia w cień, obawiają się iż staną się bezużyteczne. Obawy te byłyby słuszne, gdyby te „inne“ organizacje katolickie nie miały możności zestroić swych dążności z planową pracą A. K. Tak jednak nie jest.

Akcja Katolicka — to główny, a zarazem obejmujący całość życia katolickiego, prąd. Można ją porównać z wielką rzeką, która przecina, nawadnia i użyźnia cały kraj. Rzeka nie jest jednak sama. Ze wszystkich stron biegną do niej większe i mniejsze potoki, które wzbogacają główne łożysko. Temi potokami — dopływami są organizacje pomocnicze A. K., które w ramach ogólnego planu pracy A. K. wypełniają swą misję szczególną.

Możemy teraz sformułować ogólnie zadania, które stają przed organizacjami z chwilą zaliczenia jej w poczet Organizacyj Pomocniczych A. K. Pierwszem zadaniem będzie zasilanie głównego nurtu t. j. kierowanie swych członków do odpowiednich kolumn A. K. Dalsze zaś zadania są zależne od celu jaki organizacja sobie wytknęła. Chodzi o takie realizowanie tego celu, by na swoim odcinku przyczynić się do „odnowienia wszystkiego w Chrystusie“.

Po tem stwierdzeniu ogólnem możemy przejść do rozpatrzenia zadań, jakie stają przed Związkiem Chórów Kościelnych, jako Organizacją Pomocniczą A. K.

Zadania te są bardzo ściśle i wyraźnie nakreślone jednem, ogólnikowem napozór, zdaniem statutu. Art. 2. statutu mówi, że „zadaniem Związku jest zrzeszenie Chórów Kościelnych, istniejących w archid. gnieźnieńsko-poznańskiej, celem pielęgnowania śpiewu kościelnego na zasadach „Motu proprio“ Piusa X. „Motu proprio de musica sacra“ stoi na przełomie dwóch epok liturgicznych. Jest ono wezwaniem, by liturgja stała się spowrotem tem, czem była w klasycznych wiekach Kościoła — źródłem prawdziwego życia chrześcijańskiego. Ażeby według gorącego życzenia mego prawdziwy duch chrześcijański na nowo pod każdym względem zakwitnął i zachował się u wszystkich wiernych, głównie starać się trzeba o świętość i powagę świątyni, w której wierni na to właściwie się zbierają, by ducha tego zaczerpnąć z jego pierwszego i koniecznie potrzebnego źródła, jakim jest czynne uczestnictwo w najświętszych tajemnicach, tudzież w publicznej i uroczystej modlitwie Kościoła“. (Motu proprio de musica sacra.)

Do tych samych wzorów powinny się zbliżyć śpiew i muzyka kościelna. Muzyka kościelna jako część istotna uroczystej liturgji, do jednego i tego samego z tą ostatnią dąży celu, to jest do powiększenia chwały Bożej i do uświęcenia i zbudowania wiernych. Muzyka kościelna winna przeto posiadać w wyższym stopniu własności przysługujące litugji, zwłaszcza zaś świętość, dobroć form i wypływający sam przez się z tych ostatnich dalszy jej charakter, powszechność. . . Właściwości te posiada w najwyższym stopniu śpiew gregorjański, będący wskutek tego właściwym śpiewem po przodkach oddziedziczonym.... Stary gregorjański śpiew tradycyjny winien tedy rozbrzmiewać podczas obrzędów liturgicznych... przedewszystkiem zaś trzeba pracować nad tem, by śpiew gregorjański stał się znowu własnością ludu, ażeby wierni, jak dawniej tak i teraz brali czynniejszy udział w śpiewie jutrzni i nieszporów. Właściwości powyżej wyłuszczone posiada także w najwyższym stopniu klasyczna polifonja. Nowsza zaś muzyka dopuszczalna jest na liturgji „skoro kompozycja jest tak dobra, tak poważna i tak wzniosła, że nie uwłacza w niczem obrządkom liturgicznym“.

Jeśli sobie teraz uprzytomnimy jaką rolę w życiu Kościoła i Akcji Katolickiej odgrywa liturgja, to wtedy zrozumiemy, jakie zadania przed nami stają. Akcja Katolicka czerpie siły swoje i natchnienie do działań apostolskich z boskiego źródła prawdziwego ducha chrześcijańskiego, jakiem jest udział w

świętych misterjach, czyli w liturgji kościelnej, t. j. urzędowej służbie bożej Kościoła.

Liturgja daje nam boskie życie łaski, które następnie uwierzytelniamy bogobojnością naszą i uczynkami z miłości.

„Ecclesia orans — Kościół modlący się“ wspomaga i do boju zagrzewa „Ecclesiam militantem — Kościół wojujący“.

Zadań staje przed oczyma cała masa. Naprzód zbiorowe staranie o najlepsze wykonanie śpiewów, o włożenie w to wykonanie prawdziwego pietyzmu, należnego hymnom śpiewanym do samego Boga. Poto, by chór z takiem nastawieniem wykonywał pieśni jest konieczne, by członkowie jego byli prawdziwymi, pełnymi katolikami. Śpiew jest artyzmem. Artysta może tylko wtedy oddać powierzoną mu rolę należycie, jeśli ona, jak to się mówi, „leży mu“, wynika z jego osobowości. Stąd wynika konieczność szkolenia wewnętrznego członków, przerabiania ich na katolików stuprocentowych. Wtedy znikną flirty na chórze, znikną niedbalstwa, — wtedy pieśń kościelna rozebrzmi prawdziwą, pełnią swego natchnienia. W niektórych parafjach Chóry Kościelne biorą czynny udział w apostolstwie. W ramach oczywiście swoich możliwości. Pomagają mianowicie w organizowaniu t. zw. „mszy polskich“ t. j. mszy śpiewanych tak przez kapłana, jak i w części przez wiernych. Przy takich przedsięwzięciach najtrudniej zwykle o ludzi, którzy inicjują śpiewy. Tę rolę mogą przyjmować na się członkowie chóru, odpowiednio rozmieszczeni w kościele wśród wiernych.

Nie mniejsze pole do pracy mają organiści. Stoją przecież najbliżej liturgicznego życia Kościoła. Powinni więc zważać, by ta liturgja nie stała się dla nich jakąś szarą powszedniością, lecz, by była natchnieniem do działań. Mogą przecież być nauczycielami liturgji. Mogą własnym przykładem i słowem krzewić zrozumienie dla tej tak ważnej dziedziny.

Zadań jest więc wiele. Tak wiele, że przykładowo jedynie można je wymienić. Niema przeto powodu do bezradnego rozglądania się wokoło i wołania, że „my nie wiemy co robić“. Trzeba zakasać rękawy i wziąć się do roboty. Przedewszystkiem zrewidować swój katolicyzm, ożywić go — później o pracę nie będzie już zmartwień najwyżej będą zmartwienia z powodu jej nadmiaru.

X. F.

DUSZPASTERZ I JEGO CHÓR KOŚCIELNY.

Rozporządzenie Stolicy Apostolskiej, zawarte w Motu proprio Piusa X. i w Divini cultus Piusa XI, nakazujące tworzenie parafjalnych chórów, odnosi swój skutek, choć zwolna — także w Polsce. Rzecz jasna, że powstanie chóru i jego rozwój zależą prawie wyłącznie od duszpasterza, choć nie brak zespołów, które się zawiązały i wcale nieźle pracują dzięki zrozumieniu i ofiarnej pracy organistów, bez pomocy proboszczów. Do prawidłowego rozwoju chóru jest jednakżeż konieczna moralna i materjalna opieka duszpasterza. Już przy zawiązywaniu się chóru życzliwe zalecenie sprawy z ambony, rozumne przeprowadzenie zebrania konstytucyjnego przez proboszcza, zachęta pod adresem dyrygenta i śpiewaków, stają się wprost koniecznością. Gorliwy duszpasterz uznający konieczność i pożytek chóru dla kościoła i życia parafjalnego nie pozostawi założonego chóru swemu losowi, lecz będzie się troszczył o warunki pracy i jej kierunek. Proboszcz pomówi z organistą i z zarządem chóru o takich sprawach, jak lokal ćwiczeń, instrument (harmonjum lub skrzypce, fortepian), światło, opał i nuty; na te cele wolno przecież pewną sumę przeznaczyć z kasy kościelnej. Ważną jest rzeczą, ażeby duszpasterz od czasu do czasu zajrzał na lekcje śpiewu, ażeby ciepłem słowem podtrzymywał autorytet dyrygenta, nieporozumienia wśród członków łagodził; za pracę i piękny śpiew należy się chórowi uznanie, nie tylko słowem, ale także czynem — wspólną kawką, taneczną zabawą lub wycieczką; ze względu na młodzież są to rzeczy nieodzowne, a w skutku przyczyniają się do rozrostu i wewnętrznej spójni chóru. Nawet chór starszy, posiadający doskonałego dyrygenta i sprawny zarząd, nie obejdzie się bez opieki ks. patrona, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, wymagających od chóru kierunku liturgicznego, a więc nastawienia liturgicznego i uświadomienia liturgicznego. To jest sprawa dla chóru dzisiaj arcyważna, bo istotna i decydująca, która — właśnie wychowaniem liturgicznem, zasadniczo go różni od zespołu świeckiego. Tu więc kapłan ma piękne zadanie, ażeby chór pouczać o liturgji, o przepisach, tyczących muzyki kościelnej, sprawą, które stale porusza „Muz. Kość.“, i tak jak inne organizacje katolickie również chór kościelny będzie wzmacniał i krzepił wspólną modlitwą, Spowiedzią i Komunją św., rekolekcjami, n.p. z okazji św. Grzegorza lub św. Cecylji. — W interesie chóru leży, ażeby proboszcz odnosił się życzliwie do osoby organisty. Wszystkie jego sprawy materjalne winne być uporządkowane,

czy to wynagrodzenie pieniężne, czy też mieszkanie, rola, pomieszczenie dla jego inwentarza; trudno żądać od głodnego organisty, ażeby na lekcji śpiewu był wesoły i pełen zapału... także jego fachowe wykształcenie lub dokształcenie niech będzie troską proboszcza; w tym celu zachęci go do należenia do Zw. Organistów — tak samo jak chór do Zw. Chórów Kość. — do abonowania „Muz. Kość.", do regulowania składek, do uczestnictwa w kursach i rekolekcjach, urządzanych przez Zw. Organistów.

W bieżącym roku, 20 i 21 września, odbędzie się w Poznaniu kongres muzyki kościelnej; będzie to pokaz pracy naszej we wszystkich formach liturgicznych i muzyczno-liturgicznych; a więc zarazem poważną szkołą i podnietą dla organistów i śpiewaków; niech więc na tę niedzielę będzie wolno chórom i organistom (bardzo o nich chodzi) przybyć do Poznania; niech w tę niedzielę nabożeństwa parafjalne obejdą się bez chórów i organistów; to co usłyszą w Poznaniu, wyjdzie na korzyść jednych i drugich; dlatego już dzisiaj należy pomyśleć o sprawie finansowej wyjazdu do Poznania, co oczywiście będzie wymagało pomocy kasy kościelnej parafjan, lub urządzenia jakiejś imprezy.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa: nasze chóry cierpią na brak polskiej literatury kościelno-muzycznej; jesteśmy zniewoleni posługiwać się obcą, zwłaszcza niemiecką; jest wskazanem, ażeby ogłaszać konkursy na napisanie mszy lub motetu (n.p. na cześć patrona kościoła), lub wręcz polecić jakiemu kompozytorowi napisanie mszy lub takiej pieśni i wydanie jej drukiem; byłaby to zarazem pomoc materjalna dla polskich kompozytorów i zainteresowanie ich dziedziną muzyki kościelnej; w tym względzie apelujemy do Prześwietnych Kapituł, do zamożniejszych kapłanów, do instytucyj katolickich i możniejszych obywateli.

Walerja Pałczyńska. (Rzym).

ROZWÓJ FORM MUZYKI ORGANOWEJ W OKRESIE SZKOŁY WENECKIEJ.

Od początku XVI wieku dokonywuje się odrodzenie muzyki kościelnej we Włoszech. Reformacja wzburzyła umysły ludzkie, rozbudziła i zaniepokoiła ich sumienia. Całe społeczeństwo, duchowieństwo i zakony zaczęły domagać się reform i pogłębienia życia duchowego. To dążenie do poprawy występuje wyraźnie na Soborze Trydenckim 1562 r. Prądy te musiały odbić się na sztuce, co też się stało. Muzyka i ma-

larstwo jako sztuki stojące najbliżej kościoła zareagowały najsilniej. Pierwsze oznaki odrodzenia przez pogłębienie treści rozwoju polifonji widzimy w szkole weneckiej. Wenecja w XVI wieku staje się miejscem bogatego i niezwykłego rozwoju muzyki, jak i dla malarstwa i architektury. Wpływ sztuki muzycznej szkoły Weneckiej sięga Rzymu i szczególnie miarodajny jest dla południowych Niemiec. W XV wieku jeszcze Wenecja pod względem muzycznym nie wyróżniała się wśród innych miast włoskich, a nawet mijana jest przez Niderlandczyków, których przedstawicieli spotkać było można rozsypanych po całym świecie, również w Rzymie i Florencji. Ten objaw można jeszcze wytłumaczyć tem, że Wenecja w swem państwowym, jak kulturalnym rozwoju izolowała się od innych miast włoskich i tak urzędy muzyczne, dyrygenta chóru i organisty Kościoła San Marco objąć mogli tylko rodowici Wenecjanie, aż wreszcie doża Andrea Gritti wezwał z Brügge Niderlandczyka Adriana Willaerta. Wenecja tem samem zyskała w nim prawdziwego mistrza, założyciela nowej szkoły i kierunku, tak, że nawet w tym czasie prześcignęła swoje rywalki na tem polu: Rzym i Florencję. Willaert wnosi ze sobą solidne znawstwo sztuki muzycznej, przebywając jednak w Wenecji nadaje swym kompozycjom zabarwienie charakterystyczne właściwe całej szkole weneckiej.

Ten niezwykle wpływowy kierunek zjawia się jak na wezwanie i osiąga swój kulminacyjny punkt w twórczości Andrea i Giovanni Gabrielich i Claudia Merula. Muzyka ich ma zabarwienie specyficzne, dąży do osiągnięcia szczególnego zabarwienia przez podkreślenie muzyki wokalnej instrumentalną, i oddzielenie nawet muzyki instrumentalnej, organowej.

Wenecja, będąc stale w kontakcie ze wschodem, w Bizancjum zapoznaje się z budownictwem organów. Że dobrze znana była sztuka budowy organów w Wenecji świadczy fakt, że już rodu 826, jeszcze rok przed rozpoczęciem budowy kościoła San Marco duchowny Jerzy z Wenecji przebywa na dworze króla francuskiego Ludwika Pobożnego, celem zbudowania tam organów, które Grecy nazywali „Hydraulami".

Roku 1490 brat Urban, doskonały budowniczy organów, na miejsce starych organów w kościele San Marco buduje nowe organy, równocześnie i drugie w przeciwległej galerji muzycznej tego kościoła, na wzór rozmieszczenia organów w Bizancjum.

Mattheson opisuje organy w „Vollkommener Capelmeister" roku 1739, i pomimo ich niewielkich rozmiarów chwali

ich dobre brzmienie. Składały się te organy z 9 głosów od jedno do 24 stopowych. Nie były to już organy, na których grywali Gabrieli i Merulo, a zbudowane przez fra Urbana, ale przyjąć można, że przy naprawie przez Jakóba i Karola de Bene, budowniczych z Verony organy utrzymano według dawnego wzoru.

I tak Wenecja, posiadając doskonałe jak na owe czasy organy, stwarza warunki rozwoju nowych form muzyki organowej, ułatwia kompozytorom pokazywania swych utworów ogółowi w kościele San Marco, gdzie obok wspaniałych polifonicznych utworów wokalnych rozbrzmiewała równie często muzyka instrumentalna i to organowa.

Kiedy w innych miastach podczas nabożeństw gra organowa była mocno ograniczona, a Rrzym w Sykstyńskiej kaplicy wykluczał ją w tym czasie zupełnie, w Wenecji księżom pod karą jednego dukata nie wolno było przerywać gry organisty. Urząd organisty otrzymywali co najlepsi muzycy, wyróżniający się dużemi zdolnościami improwizacyjnemi. Istniał naprzykład regulamin z 1541 r. obowiązujący aż do osiemnastego wieku, iż stający do konkursu musiał zagrać fantazję czterogłosową na temat Kyrie albo motetu.

Sławna była gra na dwuch organach, uprawiana przez Annibale Padovano z kolegami Gerolamo Parabosco albo Claudio Merulo, według zwyczaju sprowadzonego ze wschodu.

Na rozwój form muzyki organowej wpłynęły oprócz inspiracji Niderlandczyków poprzez Willaerta i de Buus, także muzyka francuska, pośrednio przez Willaerta, który był uczniem Josquin de Pres i Moutona. Nim przejdziemy do omawiania rozwoju form wykształconych przez organistów szkoły weneckiej, zapoznamy się z formami muzyki organowej, jakie ci organiści przyjmują od swych poprzedników. W pierwszym rzędzie chodzi tu o formy: ricercar, fantazja, tokkata i kancona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

X. Władysław Wargowski.

Z LITURGJI MSZALNEJ.

(Dokończenie)

SANCTUS, BENEDICTUS.

Finita Praefatione Chorus prosequitur Sanctus stc. Dum autem elevatur Sacramentum, silet Chorus et cum aliis adorat. (Po skończeniu prefacji chór podejmuje Sanctus etc. Podczas zaś podniesienia chór milczy i z innymi adoruje). *Sanctus* jest tedy dalszym ciągiem prefacji, śpiewanej przez kapłana

i winno być intonowane bezpośrednio po jego śpiewie. Pierwsze Sanctus intonuje kantor, względnie kilku kantorów, dalsze słowa podejmuje chór aż do końca. Istnieje też zwyczaj innego podziału, mianowicie pierwsze Sanctus intonuje kantor, drugie połowa chóru, trzecie cały chór, Pleni sunt coeli śpiewa połowa zespołu, poczem cały chór kończy słowami Hosanna. Jakkolwiek niewukłuczonem jest i tutaj recytowanie tekstu, to jednak nie istnieje żadna słuszna przyczyna, którąby tę praktykę uzasadniła.

Tekst Sanctus został zaczerpnięty z przepięknej wizji proroczej Izajasza (Iz. 6. 3.), według której Serafinowie składają hołd Bogu potrójnem Sanctus, jakby chcieli podkreślić trójosobowość Najwyższej Istoty. Sanctus należy do najstarszych części mszy. Sanctus poszczególnych mszy w Graduale Romanum pochodzą z następujących wieków:

1—10 wiek	7—11	13—13	(1)—11
2—12—13	8—(11)—12	14—12	(2)—11
3—(11)12	9—14	15—10	(3)—?
4—11	10—?	16—13	
5—12	11—11	17—11	
6—11	12—13	18—13	

Najczęstsze formy melodyjne:

a b a (2, 3, 4, 5, 17)
a b c (6, 8, 10, 11, 15)
a b a c (1, 7, 9, 13)
a b c(-a) (12, 16)
a b - a a (14)
a a b (18)

Benedictus należy pod względem liturgicznym, historycznym a nawet melodyjnym do Sanctus. Kongregacja obrzędów postanowiła jednak rozporządzeniem z 14 stycznia 1921 roku, że Benedictus należy śpiewać po podniesieniu. W katedrze wawelskiej istniał jeszcze doniedawna zwyczaj śpiewania Benedictus po konsekracji chleba, względnie po podniesieniu Hostji św. Zwyczaj ten był praktykowany tylko w czasie hantet pro benefactoribus w dnie powszednie.

PATER NOSTER.

Pater norter należy do najstarszych śpiewów kapłańskich. Tekst tego śpiewu jest następujący:

Per omnia saecula saeculorum.	Na wieki wieków.
R. Amen.	Odp. Amen.
Oremus, Praeceptis salutaribus moniti, et divina institutio-	Módlmy się. Napomnieni zbawiennemi przykazaniami i po-

ne formati, audemus dicere. Pater noster, qui es in coelis: Sanctificetur nomen tuum: Adveniat regnum tuum: Fiat voluntas tua, sicut in coelo, et in terra. Panem nostrum quotidianum da nobis hodie: Et dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris. Et ne nos inducas in tentationem.	uczeni boskiem ustanowieniem, śmiemy mówić: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, Święć się imię Twoje, Przyjdź królestwo Twoje, Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie.
R. Sed libera nos a malo.	Odp. Ale nas zbaw ode złego.

Istnieją dwie melodje Pater noster: in tono solemni i in tono feriali. Co do wyboru melodji uroczystej względnie ferjalnej odnoszą się te same zasady co i przy prefacji i oracjach. Należy żałować, że wielu kapłanów zna tylko jedną melodję Pater noster i to jeszcze nie tą, jaką podaje Missale Romanum. Najczęściej spotykanemi usterkami w śpiewie Pater noster poza nieodpowiednią rytmiką jest śpiewanie kwarty zamiast małej tercji przy słowach „*Per* omnia“ i małej sekundy zamiast wielkiej przy słowach „et ideo“.

Pater noster należy do tych śpiewów, których przynależność tonacyjną jest b. trudno określić.

Przed Agnus Dei śpiewa kapłan:

Per omnia saecula saeculorum.	Na wieki wieków.
R. Amen.	Odp. Amen.
Pax Domini sit semper vobiscum.	Pokój Pana niech będzie zawsze z wami.
R. Et cum Spiritu tuo.	Odp. I z duchem twoim.

Odpowiedź ostatnia należy do najbardziej krytycznych u wielu organistów, a tembardziej u wielu chórów.

AGNUS DEI.

Łamanie chleba przeznaczonego do komunji wiernych trwało w pierwotnej mszy dłuższy czas i dlatego prawdopodobnie wprowadzono śpiew Agnus Dei, który musiał trwać tak długo, jak długo sprawowano tę ceremonję. Z uproszczeniem jej ograniczono liczbę do trzech.

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis (powtarza się dwa razy)	Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, dona nobis pacem.	Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, daj nam pokój.

Do liturgji rzymskiej na stałe wprowadził Agnus Dei papież Sergjusz I († 701), który był greckiego pochodzenia. Śpiewał je dawniej kler i lud. Początkowo każde wezwanie kończono słowami miserere nobis, później prawdopodobnie w związku z pocałunkiem pokoju (osculum pacis) kończono ostatnie wezwanie refrenem dona nobis pacem.

Dziś Agnus Dei intonuje kantor, względnie kilku kantorów, a chór cały podejmuje dalej melodję. Istnieje też zwyczaj śpiewania Agnus Dei przez kantorów i chór naprzemian, przyczem słowa dona nobis pacem (we mszy żałobnej sempiternam) śpiewają wszyscy.

Wiek poszczególnych melodyj jest następujący:

1—10 **wiek**	7—15	13—?	(1)—12
2—10	8—15	14—13	
3—11—12	9—(10)13	15—(12)14	
4—(12)13	10—12	16—10—11	
5—12	11—14	17—13	
6—11	12—11	18—12	

Najstarszą formą jest a b a (zobacz msze 2, 4, 9, 10)

COMMUNIO.

Communio należy również do najstarszych śpiewów mszy. W czasie przystępowania wiernych do Komunji św. śpiewano już w 4 wieku psalm 33. z antyfoną powtarzaną co wiersz. W dzisiejszej liturgji ślad tego zwyczaju spotykamy jeszcze we mszy żałobnej. Dziś ze śpiewu typowo antyfonicznego powstała tylko sama antyfona. Communio zaś należą do najciekawszych śpiewów gregorjańskich.

Bogate melodje odznaczają się nieraz cechami dramatycznemi, pełnemi wyrazu.

POSTCOMMUNIO. ITE MISSA EST.

Msza św. uroczysta kończy się śpiewem oracji, względnie kilku zależnie od charakteru święta, poczem po ostatniem Dominus vobiscum i odpowiedzi Et cum spiritu tuo diakon (kapłan) śpiewa Ite Missa, a w święta, w których niema Gloria,

Benedicamus Domino, na co chór odpowiada Deo gratias. We mszy żałobnej kapłan śpiewa Requiescant in pace, na co chór odpowiada Amen.

Te ostatnie śpiewy bywają najczęściej, jeżeli nie są przygotowane, dowodem niemuzykalności wykonawców lub lekceważenia z ich strony. A szkoda. Finis coronat opus. Koniec wieńczy dzieło.

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ: JESZCZE O ORGANACH W KATEDRZE GNIEŹNIEŃSKIEJ.

Artykuł p. O. Hermańczyka p.t.: Jeszcze o organach w kat. gnieźnieńskiej, umieszczony w „Muzyce Kościelnej" — styczeń,luty 1936 r., skłania mnie do napisania sprostowania z powodu zawartych w nim szeregu zarzutów, skierowanych przeciw mej osobie i mojej działalności. Nasamprzód podaję do wiadomości, że ojciec mój żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem. Buduje on organy według dzisiejszych wymagań i zdobyczy na tem polu, a stwierdzając, że w dyspozycjach dawniejszych organów popełniano błędy, unika ich w swych nowych pracach. Działalność jego pokrywa się zatem w zupełności z moją. Dziwię się, że autor artykułu wznawia sprawę dopiero po 2 latach. Prawdopodobnie sądzi on, że o artykule z roku 1935 już zapomniano. W ostatnim artykule nie wspomina p. H. tendencyjnie o wyrażonych w r. 1933 dodatnich cechach organów, między innemi o tem, że p. prof. Pawlak w obecności ks. dr. Gieburowskiego organy odebrał i w artykule swym nie szczędzi mi uznania. Zdaje się, że p. H. niechętnem okiem patrzy na rozwój i postęp w budownictwie organów, bowiem dyspozycje organów w Polsce są wzorowane na niemieckich organach z czasów przedwojennych to jest z okresu największego upadku budownictwa organów.

Wspominając zaś o reformie ruchu w budownictwie organów w Niemczech, autor posadził mnie na krańcu lewego skrzydła tak zw. grupy „Ugrino". Tu popełnił autor w jednem zdaniu dwa błędy. Primo: w historji budowy organów grupy „Ugrino" niema. Ogólnie można mówić o reformie budowy organów od roku 1925. Do niej dążą dwie grupy; jedna umiarkowana, druga radykalna. Ostatnia ma swego przedstawiciela w osobie Henny Jahnna, który należy do tajemnej sekty zwanej „Ugrino", podczas gdy zwolennicy

Jahnną należący do grupy radykalnej n. p. Dr. Ellis z Göttingen i wielu innych ze sektą ,,Ugrino" nie mają nic wspólnego. Choć Jahnn miał przez pewien czas tak duży wpływ na niemiecką sztukę budowy organów, że firma Walker budowała według jego systemu, to jednak dziś nie ma on już żadnego wpływu, i większość organistów nie uznaje go. Jest zatem nielogicznością twierdzić, że dyspozycja organów w katedrze gnieźn. przypomina recepty Jahnn'a.

Secundo: Ja sam należę do umiarkowanej grupy reformy organów i zwolenników Jahnn'a ostro zwalczałem. (Sprawę te omówię w późniejszym artykule.)

Dla przykładu podaję typową dyspozycję Jahnn'a z Lichtwarkschule w Hamburgu z roku 1928.

Hauptwerk 1) Gedacktpommer 16' 2) Rohrflöte 8' 3) Nachthorn 4' 4) Rauschpfeife 2-fach

Unterwerk 5) Quintadehna 8' 6) Prinzipal 4' 7) Gemshorn 2' 8) Octave 2' 9) Nasat 2⅔' 10) Tertian 2-fach

Brustwerk 11) Krummhorn 8' 12) Gedackt 8' 13) Koppelflöte 4' 14) Blockflöte 2' 15) Sifflöte 1'

Pedal 16) Dulcian 16' 17) Unterbass 16)' 18) Rohrflöte 8' 19) Quinte 5⅓' 20) Nachthorn 4'. 21) Nachthorn 2' 22) Rauschflöte 2-fach

Radykalność tej dyspozycji polega na stosunku 8-stop. do 4 stop. i 2 stop. Dyspozycja przy 22 rejestrach posiada 3—16 stop., 5—8', 4—4', 4—2', 1—1' i 3 mikstury.

Temu stosunkowi stóp przeciwstawiam dyspozycję projektowaną przez autora wspomn. artykułu p. H. Na 29 rejestrów składają się 6—16', oraz suboktavkopplery działające na 8—8', które w manuale stają się 16'. Następnie 14—8' (a więc połowa) 5—4', 1—2', 1—1' oraz 2 mikstury.

Moja dyspozycja organów w Gnieźnie, która jest bardzo umiarkowana zostałaby przez Jahnn'a i zwolenników bezlitośnie zwalczona. Twierdzenie, że ja wprowadzam inowacje i stwarzam ultra-modernistyczny typ organów jest słuszne w wypadku, w którym odgrywają rolę wyniki badań naukowych i dźwiękowych. Wynikiem badań instytutów fizykalnych w Berlinie było stwierdzenie, że przed wojną budowano w Niemczech organy, posiadające za dużo głosów zasadniczych. Jest to błąd, którego francuscy organmistrze nigdy nie popełniali. Badania dźwiękowe wykazały, że nagromadzenie 8' głosów niema żadnego wpływu na siłę tonu, przeciwnie pogrubia go, a organy, wyposażone w zbyt wielką ilość głosów zasadniczych, nie nadają się do gry polifonicznej. Pewnem jest, że bogactwo dźwiękowe muzyki klasycznej na takich

organach nie znajduje oddźwięku. Wyniki badań fizykalnych, które stały się własnością wszystkich organmistrzów oddalają temsamem dyspozycje o dużej ilości głosów zasadniczych.

Czytając artykuł p. H. ma się przeświadczenie, że układa on dyspozycje organów tylko według teoryj uznanych dzisiaj jako błędne.

Zmiana dyspozycji w organach gnieźn. została przeprowadzona na miejscu, po dokładnych badaniach dźwiękowych w obecności organisty katedr. i dyrygenta chóru katedraln. Stwierdzono przytem, że wyłącznie Violon 16' niema żadnego wpływu na siłę głosu w pedale. A ponieważ środki na przeprowadzenie gruntownej przebudowy były skąpe i nowych wiatrownic wbudować nie było można, przeto trzeba było szukać miejsca dla niezbędnych nowych głosów. Usunięto więc w pedale Violon 16' i Violoncello 8'. Piszczałki te przebudowano i użyto na inne rejestry. Nawet Quinta $10^2/_3$' okazala się zbędna gdyż udało się ton krytej 32' tak dalece wzmocnić, że mimo braku Quinty $10^2/_3$' uzyskano nawet wzmocnienie siły głosu. Salicet basu z organów nie usunięto, a brak jego polega na błędzie drukarskim w odpisie dyspozycji. Gdyby autor artykułu grał na organach gnieźn., mógłby to z łatwością stwierdzić.

Organy gnieźn. mają w pedale 11 rejestrów. Wynosi to ściśle 20%, wszystkich głosów. Jest to klasyczny stosunek, który we Francji jest zasadą. Przez wbudowanie nowych głosów pedał zyskał bardzo znacznie na sprawności tak, że mimo powiększenia organów o 8 rejestrów pedał nietylko przebija lecz także jest w możności na samodzielne prowadzenie tematu, czego się nietylko w klasycznych utworach starych mistrzów, lecz również w dziełach franc. kompozytorów wymaga.

Zaprzeczam kategorycznie jakoby z organów usunięto jedynie najwartościowsze piszczałki — jak twierdzi pan H.

Ponieważ w wypadkach przebudowy organów pracuje się tylko według planu i kosztorysu, przeto miano na względzie usunięcie piszczałek jakościowo i ilościowo zbędnych. Jeżeli autor artykułu pisze, że organom usunięto 12 najwartościowszych piszczałek to rozchodzi się tylko o 8' piszczałki. Lecz i tych piszczałek nie wyjęto tylko przebudowano je na 4'; 32' alikwoty $6^2/_5$' i $4^4/_7$ oraz 16' alikwoty $5^1/_3$' i $3^1/_5$' stosuje się jedynie we większych organach. Podczas moich podróży naukowych stwierdziłem, że one są bez znaczenia nawet w organach katedry passawskiej przy 208 głosach. Badania wykazały bowiem, że 32' i 16' rejestry języczkowe posiadają

daleko silniejsze alikwoty niż labialne $10^2/_3$‘ i $5^1/_3$‘. Z artykułu p. prof. Pawlaka z r. 1933 wynika, że decydującą rolę w przebudowie organów odgrywała kwestja finasowa. Chodziło mianowicie o to, aby przy pomocy skromnych środków uzyskać jaknajlepsze wyniki. Braki, jakie zauważono, usunięto przez wbudowanie rejestrów języczkowych, których w organach było za mało. Przez języczkowe alikwoty i mikstury brzmienie organów znacznie zyskało na sile i jakości. Ponieważ przy przebudowie przewidziano zachowanie starej traktury i wiatrownic, dlatego nawet o założeniu transmisji nie mogło być mowy.

Nie mogę się oprzeć przeświadczeniu, że przy wyliczaniu zysków, autor artykułu kierował się tylko teoretycznie dyspozycją a nie miał na oku istotnej wartości i zysków dźwiękowych, które uzyskuje się jedynie przez badania słuchowe i praktyczne.

Ponieważ p. prof. Pawlak w uwagach swych orzekł, że septymy i nony są najodpowiedniejsze dla uzyskania dźwięku rejestrów języczkowych i ich wzmocnienia dlatego też użyto ich, z powodu braku pieniędzy, w miejsce brakujących głosów języczkowych. Pan H. kompromituje się nazywając te rejestry „tanimi“, powinien bowiem wiedzieć, że wykonanie ich oraz intonacja wymaga więcej pracy i nakładu sił od innych rejestrów. Dzięki wbudowaniu tych rejestrów uzyskano nadzwyczaj bogatą różnorodność barw dźwiękowych.

Przy wyliczaniu nowowbudowanych głosów autor artykułu pominął 4-krotne „Acuta“ które wyposażone w 22‘ piszczałki wpływa bardzo wybitnie na intensywność i extensywność organów i nie należy bynajmniej do „tanich“ rejestrów. Rożek 8‘ i Cornet 9‘ są tylko rejestrami zbiorowemi, którym odjęto pojedyńcze alikwoty, co oczywiście w wydrukowanej dyspozycji jest wyraźnie zaznaczone.

Nonę wprowadził poraz pierwszy Moser w Monachjum w r. 1926. Przyczynia się ona bowiem znakomicie do zmiany kolorytu głosów języczkowych. Dlatego wbudowano ją w wielkie organy w Oliwie, a organy w Engelsburg w Szwajcarji zaopatrzono nawet w 4 rejestry nonowe. Oczywiście, że rerejestry nonowe stosuje się wyłącznie w wielkich organach. Z tego powodu przeczę kategorycznie, niczem nie udowodnionemu twierdzeniu, że przebudowa organów w Gnieźnie okazała się w skutkach swych szkodliwą. Przeciwnie znawcy, którzy badali i słuchali organy, wyrażali się o nich z największem uznaniem. Jeżeli autor artykułu twierdzi następnie, że organy zostały pozbawione charakteru, jaki jest właściwy organom

katolickim, to jest to czysto subjektywne zapatrywanie. Jako praktykujący katolik wiem dobrze, co kult katolicki wymaga od organów. Organy w katedrze gnieźnieńskiej mają nawet w 8‘ dostateczną ilość łagodnych i miękkich głosów, mające w kościele katolickim częste zastosowanie. Organy w katedrze gnieźn. brzmią świetnie w plenum podczas przepełnionego kościoła i procesji.

Z zakończenia artykułu wynika, że potępiłem moje poprzednie prace, co jest bezpodstawne. Natomiast przyznaję, że doświadczenia zużywam w moich nowych pracach. Ponieważ organy gnieźn. nie pochodziły z czasów dawnych lecz zostały zbudowane podług zasad podupadłego budownictwa organów XX wieku, dlatego w organach tych trzeba było przeprowadzić gruntowną i żmudną przebudowę. Inaczej przedstawia się sprawa przy organach w Oliwie, które sprowadzono do pierwotnego ich stylu z wieku XVIII.

Mam nadzieję, że powyższa dyskusja przyczyni się do budowania w przyszłości organów o zasadniczych rejestrach, zaopatrzonych w dużą ilość im brakujących 4‘ i 2‘ rejestrów, alikwotów i mikstur, ponieważ każdy, kto poznał się z tą dyspozycją musi ją uznać i przyjąć. W podróży mojej po Polsce stwierdziłem, że wyczucie artystyczne polskich organistów pokrywa się prawie w zupełności ze smakiem artystycznym organistów niemieckich. Organiści polscy życzą sobie, aby organy ich były pełne w brzmieniu i bogate w barwy.

Dlaczego więc pan Hermańczyk, który na organach w katedrze gnieźn. nie grał a nawet ich nie słyszał, kieruje się takiem do nich uprzedzeniem?

Mimo to pozostanę p. Hermańczykowi zawsze wdzięczny za każdą uwagę, która będzie — rzeczową.

EGZAMIN DLA ORGANISTÓW ARCHIDIEC. POZNAŃSKIEJ.

odbędzie się w Poznaniu (Seminarjum Duch.) dnia 27 kwietnia 1936 r. o godz. 9-tej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Ks. Dr. W. Gieburowskiego, ul. Lubrańskiego 6.

Zwraca się uwagę, że do egzaminu powinni zgłaszać się tylko dobrze przygotowani organiści.

REGULAMIN.

Zgłoszenie do egzaminu należy nadesłać przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej najpóźniej 4 tygodnie przed egzaminem z dołączeniem życiorysu,

własnoręcznie pisanego, świadectwa z odbytych nauk, świadectwa moralności od miejscowego proboszcza, metrykę i 20 zł taksy egzaminacyjnej.

Na egzamin zabiera kandydat przygotowane utwory organowe drukowane (por. I). gradual, kancjonał i papier do pisania nut.

Egzamin obejmuje następujące przedmioty: 1. Gra organowa. 2. Teorja muzyki. 3. Śpiew. 4. Kierowanie chórem. 5. Historja muzyki kościelnej. 6. Liturgika.

W szczególności winien kandydat:

I. posiadać zdolności a) płynnego odegrania przygotowanego utworu drukowanego, b) odegrania bez trudu nieprzygotowanych łatwych utworów, c) improwizowania krótkich prostych przygrywek i modulacyj, d) poprawnego towarzyszenia do chorału gregorjańskiego.

II. posiadać znajomość a) nauki o akordach, łączenie ich oraz modulacji, b) poprawnego czterogłosowego harmonizowania pieśni kościelnych, c) o ile możności zasad kontrapunktu, aczkolwiek niekoniecznie.

III. być obeznany a) z zasadami metodyki śpiewu t. j. sztuki śpiewania, b) z pieśniami kościelnemi, c) z teorją i praktyką chorału gregorjańskiego ze specjalnem uwzględnieniem chorału watykańskiego.

IV. być wprawnym a) w dyrygowaniu, b) w czytaniu i odegraniu partytury wokalnej o 4 systemach.

V. mieć pogląd a) na rozwój chorału gregorjańskiego, b) na rozwój kościelnej muzyki wielogłosowej aż do najnowszych czasów.

VI. znać a) księgi liturgiczne: mszał, kancjonał, graduał, antyfonarz, b) rubrycele, c) ceremonje roku kościelnego, d) obowiązki zakrystjana.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZYJ GNIEŹNIEŃSKIEJ i POZNAŃSKIEJ

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW

Związku Chórów Kościelnych Archidziecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej odbędzie się w Poznaniu w poniedziałek dnia 30-go kwietnia b.r. o godz. 11-tej w sali Św. Marcina.

Porządek dzienny:

O godz. 10-tej msza św. w kościele Św. Marcina za zmarłych członków Związku Chórów Kościelnych.

O godz. 11-tej początek zebrania.

Program zebrania:

1. zagajenie i przemówienie prezesa Zw. Ks. Faustmana,
2. Wybór prezydjum,
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,

4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
5. Wnioski,
6. Wolne głosy,
7. IV kongres muzyki kościelnej.

Udział w zebraniu biorą z urzędu ks. ks. Patroni, Prezesi i Dyrygenci; prócz tego delegaci 1 na 50 członków chóru.

Za Zarząd Związku Chórów Kościelnych

St. Siedlewski, sekretarz *Ks. W. Faustman,* prezes

Zarząd chóru obowiązany jest zawiadomić osoby zainteresowane.

Uwaga: Ze względu na Targi Poznańskie mogą uczestnicy zjazdu korzystać ze zniżek kolejowych. — Informacyj udzielają urzędy ruchu.

NOWE OKRĘGI.

Nowe Okręgi utworzono w Gostyniu i Opalenicy.

Do Związku przyjęto nast. chóry: Szamotuły, Chwałkowo-Kość. i Górka-Duchowna.

Pokwitowanie wpłaconych składek: Nakło 6,50 zł, Ostrowo n/Gopł. 2,75 zł, Poznań-Jeżyce (mieszany) 13,— zł, Poznań (św. Wojciech) 10,— zł, Śrem 15,— zł, Odolanów 7,50 zł, Poznań-Łazarz 20,— zł, Bydgoszcz (Harmonja) 13,50 zł, Szamotuły 5,85 zł, Inowrocław (Cecylja) 5,— zł, Bydgoszcz (Chór Panien Różańcowych) 15,— zł, Tulce 3,— zł.

OKRĘG OSTROWSKI.

Pod przewodnictwem Patrona ks. dziekana B. Piszczygłowy z Odolanowa odbyło się walne zebranie delegatów chórów dnia 24 lutego br. w Ostrowie.

Delegaci reprezentowali 6 chórów Okręgu. Każdy z delegatów dał wyczerpujące sprawozdanie z działalności swego chóru. Następnie składali kolejno członkowie Zarządu Okręgu swe sprawozdania. Poczem wyrażono Zarządowi pełne uznanie za bardzo intensywną pracę czego dowodem jest urządzanie regularnego co rok zjazdu Okręgowego oraz wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym w Raszkowie.

Po udzieleniu absolutorjum wybrano następujący Zarząd i to: Prezes: M. Pawlicki z Odolanowa, sekretarz — St. Kurkiewicz, z Skalmierzyc, skarbnik — St. Pawlik, z Lewkowa, zastępca prezesa: Pawłowski z Pogrzybowa, radni: Guziński z Wysocka i Maciaszek z Pogrzybowa: Komisja rew. Stroński z Skalmierzyc i Kurzajewski z Skalmierzyc.

OKRĘG ŚREDZKI.

W dniu 1. lutego 1936 roku odbył okręg VII. swój doroczny zjazd delegatów przy obecności 23 delegatów, reprezentujących 9 chórów, z udziałem delegata Związku p. Siedleckiego z Poznania, pod przewodnictwem ks. patrona prob. Janasika z Bnina. Okręg pracuje bardzo intensywnie i zrzesza obecnie 13 chórów z ogólną liczbą członków czynnych 349 i 64 wspierających. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i wybrano dotychczasowy zarząd na dalszy rok, a mianowicie:

patron — ks. prob. Janasik z Bnina,
prezes — Stefan Palczewski Środa,
wiceprezes — Wacław Wojciechowski Środa,
sekretarz — Józef Węcławski Środa,
zast. sekretarza — Stanisław Bartkowiak Śoda,
skarbnik — Tadeusz Kraski Środa,
dyrygent — Józef Bartkwiak Środa.

Z ważniejszych uchwał: Uchwalono wziąć gremjalny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Chóru w Śnieciskach w d. 7. 6. 36. Zjazd Okręgowy uchwalono na dzień 5. 7. 36. w Kórniku. W imprezach tych spodziewany jest współudział Chórów pozaokręgowych a specjalnie poznańskich, które prosi się już obecnie o skorzystanie z tych imprez przy organizowaniu ewentualnych wycieczek. Omawiano sprawę kongresu w Poznaniu, który obszernie referował delegat Związkowy.

Wysunięto przytem prośbę pod adresem organizatorów o umożliwienie w jaknajwiększej mierze Chórom pozamiejscowym wzięcia udziału w koncercie

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Walne Zgromadzenie Związku Chórów Kościelnych odbędzie się w sobotę 18 kwietnia 1936 r. o godz. 17. w sali niebieskiej Domu Katolickiego w Krakowie (Straszewskiego 18) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
2. Wybór nowego Zarządu.
3. Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd Główny:

X. Wendelin Świerczek
sekretarz

X. Wł. Wargowski
prezes

OKRĘG KRAKOWSKI.

Okręg krakowski Związku odbył w dniu 22 lutego 1936 doroczne walne zebranie delegatów chórów. Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego złożył prezes p. dyr. Kazimierz Hrabin, zasłużony współpracownik na polu organizacji życia kościelno-muzycznego na terenie Krakowa i powiatu krakowskiego. Wobec tego, że p. dyr. Hrabin zajmie najprawdopodobniej jedno ze stanowisk w Zarządzie Głównym Walne Zebranie powołało na prezesa Okręgu krakowskiego przez aklamację znanego propagatora idei chóralnej ks. proboszcza Adolfa Zagrodzkiego. Ponadto w skład Zarządu Okręgowego weszli pp.: Kazimierz Śliwka (wiceprezes), Janina Kowatschówna (sekretarz), Jan Madej (skarbnik), Karol Gasiński (bibljotekarz); Fryderyk Borgiel (dyrygent okręgowy) i prof. Wanda Schmagerówna (wicedyrygent). Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prof. Franciszek Prystor i prezes Józef Wijasiński.

Wobec tego, że praca w okręgu krakowskim Związku wykazała dodatnie rezultaty, należałoby też pomyśleć o stworzeniu nowych okręgów Związku, co niewątpliwie przyczyni się do skoordynowania akcji chóralnej na terenie archidiecezji krakowskiej.

Zarząd Główny przypomina wszystkim chórom związkowym obowiązek nadesłania rocznego sprawozdania.

DIECEZJA KATOWICKA.

SPRAWOZDANIE.

Z WALNEGO ZJAZDU ZWIĄZKU POLSKICH CHÓRÓW KOŚCIELNYCH DIEC. KATOWICKIEJ, ODBYTEGO W DNIU 2 LUTEGO BR.

Zapowiedziany na dzień 2 lutego br. Walny Zjazd Związku Polskich Chórów Kościelnych, poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione o godz. 9-ej rano w kościele katedralnym przez ks. infułata Kasperlika. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Płonka, zachęcając wiernych do głoszenia chwały Bożej pieśnią oraz pieśnią polifoniczną w Chórach Kościelnych.

W czasie mszy św. Chór katedralny „św. Cecylji", odśpiewał przy akompanjamencie orkiestry Teatru Polskiego w Katowicach pod batutą ks. Płonki, mszę łacińską Czajanka oraz odpowiednie części zmienić.

Po skończonem nabożeństwie o godz. 11-ej nastąpiło Walne Zebranie Zw. P. Ch. K na które przybyły delegacje członków Związku ze całej Diecezji. Referat o zadaniu i znaczeniu Chórów Kośc. wygłosił prezes Związku Przew. ks. Gajda. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zw. odczytał p. Prandzioch Antoni, sekretarz. Walne Zebranie zatwierdziło bez zmiany zarząd główny, wybrany na zebraniu konstytucyjnem.

O godz. 15-tej nastąpiła III. część Walnego Zjazdu, t. j. uroczysta Akademja, którą zaszczycił swą obecnością J. Eksc. Ks. biskup Adamski. Chóry zrzeszone jak: Chór katedralny „św. Cecylji", Chór Kośc. Katowice N. M. P., Chór Kośc. Szopienice i Chór Kośc. Wełnowiec wykonały na cześć J. Eksc. ks. biskupa z orkiestrą „Ecce Sacerdos" ks. Gajdy. Referat o chórach w szczególności wygłosił ks. prezes Gajda.

Nastąpiły występy chórów poszczególnych:

1. Polski Chór Kośc. „Seraf." Chorzów I, p. św. Antoni, odśpiewał pieśń „Witaj Stanisławie" ks. A. Chlondowskiego.
2. Chór Kośc. „św. Cecylji" katedra wykonał „Kantatę" ku czci św. Cecylji" ks. Eug. Gruberskiego.
3. Chór Kośc. Chorzów III parafja św. Marji Magdaleny „Sanctus" Kristinusa oraz „Ave Maria" ks. Chlondowskiego.
4. Chór Kośc. Katowice N. M. P. „Modlitwę w kościółku" St. Moniuszki.

Po wykonanych z aplauzem występach zabiera głos J. Eksc. ks. biskup Adamski, życząc Związkowi Chórów Kościenlych powodzenia i rozwoju, udzielił zebranym błogosławieństwa w tak szczytnej pracy.

Na zakończenie I. Walnego Zjazdu chóry zrzeszone pod batutą dyrygenta związkowego ks. Płonki odśpiewały z orkiestrą „Credo" ze mszy Filkego.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW.
DIECEZJA CHEŁMIŃSKA
KOMUNIKATY ZARZĄDU

Z okazji zebrania zarządu w dniu 17 lutego br. udała się delegacja z p. Podlaszewskim na czele do J. E. Ks. Biskupa Dominika, obecnego referenta dla spraw organistowskich, aby złożyć hołd i życzenia. Poruszono tam sprawę niepuktualnych, zaległych nawet kilkaletnich i zaliczkowych wypłat, kolend bez udziału organisty, opłaty kalkanisty przy mszach św. śpiewanych i wreszcie już tylekroć wałkowany spór o zastępcę podczas urlopu. Ostatni punkt został w Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej przez p. Syndyka Lewickiego należycie wyjaśniony i nie powinien już więcej być kwestjonowany. Sprawy poruszone, obiecał J. E. przedłożyć J. E. ks. Dr. Okoniewskiemu i prosił, by organiści nie kwestjonowali każdą drobnostkę, a w sprawach uzasadnionych udawali się najpierw do swego ks. Dziekana a dopiero po orzeczeniu ks. Dziekana zwracali się do Kurji Biskupiej.

Kilkunastu kolegów zalega jeszcze z składką 1,65 zł. na pogrzeb śp. Kukawkowej w Wrockach. Muzyka Kościelna wykazuje również cały szereg zaległości. Abonament za Mu-

zykę Kościelną przekazać można blankietem rozrachunkowym, który na poczcie za jeden grosz nabyć można. Przekaz jest wolny od opłat portoryjnych. Adresować należy: Muzyka Kościelna Stow. Organistów, Grudziądz, ul. Szkolna 4/6.

Dochodzą nas głosy, że za mało umieszcza się wiadomości naszych w Muzyce Kościelnej. Nie jest to już wina ani Redakcji, ani zarządu. Odbywają się przeróżne koncerty nawet zjazdy Chórów Kościelnych, ale czy znajdzie się ktoś, któryby o tem powiadomił „Muzykę Kościelną" wzgl. zarząd organistów? Prosimy w przyszłości nadesłać choćby tylko program danej imprezy, a reszta już będzie sprawą redakcji.

CHÓRY KOŚCIELNE W GRUDZIĄDZU.

W roku 1934 uchwaliły zarządy wszystkich Chórów Kościelnych Grudziądza, urządzanie wspólnych koncertów religijnych. Pierwsze tego rodzaju koncerty odbyły się w poście 1935 r. po różnych salach jak: Teatr Miejski, Dom Parafjalny parafji św. Krzyża i Tivoli. Z okazji 15 lecia istnienia Chóru Kościelnego przy Farze, urządzono w grudniu 1935 r. również taki wspólny koncert w Tivoli, a w styczniu br., w sali Domu Parafjalnego parafji św. Krzyża, Wieczór Kolend. Koncerty wypadły imponująco, lecz stan kasy zaledwie pokrywał konieczne wydatki, pomimo mrówczych zabiegów komitetu. Szkoda jednak, że zaniechano urządzenia w obecnym poście dalszego koncertu. Przyszły wspólny koncert odbędzie się prawdopodobnie dopiero jesienią br. Do tego czasu każdy chór będzie miał możność wyćwiczenia odpowiedniego utworu. Spodziewać się należy, że i sąsiedni koledzy tym koncertem się zainteresują.

TORUŃ.

Kwartalne zebranie organistów dekanatów, Bierzgłowo, Chełmża i Toruń odbyło się dnia 4 marca br. w Toruniu, poprzedzone mszą św. w Byzylice św. Jana, przy udziale kolegów: Gudel A., Dorawa St., Rutkowski J., Szymański Al., Falkowski Fr., Szmergalski Wł., Ruszkowski Max., Trusiecki Wac. i Sikora A. oraz gości pp. Chojnacki St. i Doga H. Uniewinnili się koledzy Gulczyński, Wasilewski, Garyantes, Gudel J. i Maliszewski Max. A reszta gdzie?

Mszę św. za duszę śp. Ks. Dr. Kan. Fr. Michalskiego odprawił Ks. Prałat Goga, zebrani koledzy odśpiewali mszę Requiem ze śpiewnika Ks. J. Wiśniewskiego, przy organach kol. Ludwik Rutkowski. Po mszy św. nastąpiło zwiedzenie Bazyliki św. Jana i organów, szczegółowych objaśnień zapoznania i opisu organów udzielił kol. L. Rutkowski.

Program zebrania był bardzo obszerny. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty, nastąpiło sprawozdanie roczne delegata z działalności z trzech dekanatów oraz sprawozdanie kasowe. Zebrani pełni zadowolenia za wszelką, gorliwą pracę i staranność dla dobra spraw organistowskich, wyrazili swoje uznanie, tym samem wybierając ponownie kol. Alojzego Szymańskiego z par. Toruń Chrystusa Króla delegatem i zastępców Falkowskiego Fr. z Biskupic i Wacława Prusieckiego z Papowa Toruńskiego. Podano do wiadomości, aby każdy organista zaprowadził w swojej parafji pieśni procesjonalne. O salutaris itp., intonować zawsze sam z chóru, gdyż mało organistów i księży przestrzega przepisy „Motu Proprio". Składki na rok bieżący wynoszą 1 zł na kwartał, które można przesłać na ręce delegata, zaległe i bieżące. Następne zebranie kwartalne odbędzie się w Chełmży u kolegi St. Dorawy, ul. **Tumska nr. 16, dnia 3 czerwca br.** w godzinach popołudniowych (dokładny czas będzie jeszcze podany w następnym nr. Muzyki Kościelnej. Na powyższem zebraniu będą odegrane utwory organowe; do odegrania zgłosili się koledzy: Doga, Dorawa, Szymański i Prusiecki, referat wygłosi kol. Dorawa. W wolnych głosach omówiono sprawy zawodowe i niektóre bolączki organisty miejskiego. Udzielono głosu byłemu organiście p. Chojnackiemu (asyst. urz. w Toruniu), który w swem przemówieniu podkreśla codzienną, niestrudzoną pracę organisty, który to często w niedogodnych warunkach spełniać ją musi (mam właśnie na myśli tych pp. organistów, którzy prócz 4—5 mszy św. dziennie, ślubów, pogrzebów, śpiewów chórowych nauk oraz różnych nabożeństw itp. muszą pracować w kancelarjach par. 6—7 godz.dziennie za minimalnym lub bez wynagrodzenia, gdzie czas ich jest tak ograniczony, że niema miejsca na przygotowanie prac zawodowych, który często przepłaca swem zdrowiem, gdyż na lepsze odżywianie niema żadnego sposobu, przy tak bardzo niskiej oraz skromnej pensji.

Kończąc swe przemówienie, apeluje do wszystkich zebranych, aby wytrwale pracowali ku chwale Bożej, przez śpiew i muzykę kościelna, tym samem wstępuje w dawne grono swoich kolegów, w ślad za nim wstępuje kol. Henryk Boga z par. Marjackiej w Toruniu.

Po omówieniu mniej ważnych spraw przewodniczący zebrania dziękuje wszystkim kol. a w szczególności kol. Lud. Rutkowskiemu za zaufanie, wybór i wzięcie gremjalnego udziału w dzisiejszej mszy św. za duszę śp. Kan. Dr. Fr. Michalskiego.

KRONIKA

Włocławek. Włocławski Chór Katedralny pod dyrekcją ks. prof. Z. Olszewskiego przygotował koncert muzyki religijnej, który się odbył w bazylice katedralnej wieczorem dnia 19 stycznia 1936 r. Program obejmował kolendy w układzie ks. Olszewskiego z tow. organów, przy których zasiadł prof. Płachetko.

Prof. Bronisław Rutkowski z dniem 1 stycznia rb. ustąpił ze stanowiska organisty Archikatedry św. Jana w Warszawie — Kierownikiem chóru katedralnego pozostaje nadal ks. H Nowacki.

W styczniu Papieski Instytut Muzyczny w Rzymie (Pontificio Instituto di Musica Sacra) obchodził 25-lecie swego istnienia. Instytut ten, założony w r. 1911 w Rzymie pod nazwą Wyższej Szkoły Muzyki Kościelnej, został w r. 1914 podniesiony do godności Instytutu Papieskiego, pozostającego pod bezpośrednią opieką Ojca św.

Papieski Instytut Muzyczny kształci muzyków zarówno duchownych jak i świeckich różnych narodowości. Rektorem tej uczelni jest obecnie opat Terietti O. S. B., profesorami Mons. Casimir, Mons. Licinio Refice, Don Pettorelli i inni. Instytut posiada własne wydawnictwo muzyczne: Nova Vetera.

Z dotychczasowych publikacyj Instytutu wymienić należy Estetica Gregoriana i album klasyków XVI w.

KRAKÓW.

Dyrektorem Chóru Katedralnego i organist Katedry Wawelskiej, został mianowany pan dyr. Walenty Decu p. Fryderyk Borgiel, absolwent Wydziału Muzyki Kościelnej Konserwatorjum Tow. Muz. w Krakowie, rodem z Bielska.

POZNAŃ.

CHÓR KATEDRALNY.

Dyrygent poznańskiego chóru katedralnego Ks. Dr. Gieburowski postanowił udać się w tym roku ze swoim zespołem w podróż artystyczną do Wiednia i Budapesztu. — Zamiar ten w międzyczasie przybrał już realne kształty. — Poznański chór katedralny jest zespołem pod względem artystycznym niezwykle wysoko stojącym i posiada wszelkie dane i pełne widoki uzyskania zagranicą całkowitego sukcesu. — Chór katedralny stanowi organiczną część życia muzycznego Poznania; nie można sobie zgoła wyobrazić miejscowego ruchu muzycznego bez udziału tego doskonałego chóru. — Jego występy koncentrują stale uwagę licznych rzesz rozentuzjazmowanych słuchaczy, czego dowodem niedawny koncert w auli uniwersyteckiej, podczas którego kulturalny ten zespół żegnał się z poznańską publicznością przed wyjazdem zagranicę. — Chłopcy wystąpili w nowych zgrabnych mundurkach granatowych.

Ks. Dr. Gieburowski kultywuje szczególnie starych mistrzów muzyki kościelnej których otacza czułym pietyzmem. — Program zawierał nazwiska kompozytorów 16 i 17 stulecia: Vittoria di Lasso, Palestrina, Anerio, Sweenlinck, Szamotulski i Tinel. — Ks. Dr. Gieburowski — to podstawa dyrygenta bezwzględnie pewnego swoich śpiewaków. — Dlatego też produkcje tego zespołu charakteryzuje pełna swoboda i naturalność. — Przejścia dynamiczne dokonują się płynnie (potoczyście), nie sprawiając temu chórowi najmniejszych trudności. — Podziwu godną jest również niezwykła lekkość (swoboda) w posługiwaniu się technicznemi środkami brzmienia, które sprawia, że utwory w wykonaniu poznańskiego chóru katedralnego nabierają wartości prawdziwych dzieł artystycznych. — Niezwykle świeże, troskliwie pielęgnowane głosy — pozostające od 3 lat pod stałą opieką znanej na tutejszym gruncie nauczycielki śpiewu p. Lindy Kamieńskiej — są zarówno w poszczególnych partjach jak i w brzmieniu chóralnem doskonałymi wyrazicielami stanów uczuciowych, jakie przeżywaliśmy szczególnie bądź to w pełnych radosnej potęgi fortssimach czy też w subtelnych pianissimach. Znalazło to swój porywający wyraz zwłaszcza we wspaniałem „Benedictus" Tinela. — Nowszych kompozytorów reprezentował Niewiadomski, Maklakiewicz i Brahms, którego utwór: „W cichej nocy" wywołał ogromne wzruszenie.

Znakomite produkcje artystyczne chóru uzupełniły dwie partje solowe organisty katedralnego p. Józefa Pawlaka. — Artysta ten zdołał w ciągu swej tutejszej działalności w coraz to większym stopniu zapewnić sobie uznanie szerokich kół muzycznych Poznania. — Ktokolwiek słyszał p. Pawlaka, grającego na nowych organach katedry poznańskiej wie, że jest on prawdziwym wirtuozem swego instrumentu. — Obecny stan organów auli uniwersteckiej uniemożliwia jednak największemu nawet artyście uzyskanie jakiegokolwiek plonu (albo rewelacyj). — Organy uniwersyteckie są straszliwie rozstrojone, a mechanizm rejestrowy zmierza do powolnego, lecz nieuniknionego rozkadu. Ubolewać należy, że nikt w tym względzie nie przedsiębierze środków zapobiegawczych. — P. Pawlak dzięki własnej inwencji wydobył resztki z pozostałych w instrumencie pozytywnych wartości. Usłyszeliśmy toccatę d-moll Bacha oraz koncert d-moll Haendla. — Solista podkreślił z porywającą siłą ową klasyczną potęgę charakteryzującą powyższe dzieła. — P. Pawlak nie pominął żadnego środka, by uwypuklić całe piękno brzmienia, czekające tu na wykonawcę wirtuoza. — Z tego też względu produkcje solisty stanowiły godne uzupełnienie tego pod każdym względem udanego koncertu.

(tłom. Posener Tageblatt).

Poznański Chór Katedranly zdobywa światową sławę i koncerty jego w Wiedniu i w Budapeszczcie zniewoliły nawet znanych ostrych krytyków, najwybitniejszych pism austrjackich i węgierskich do sza-

cunku i superlatywów, dla śpiewaków i ich dyrygenta ks. dr. Gieburowskiego.

Obecnie chór ten został zaproszony na międzynarodowy kongres muzyki kościelnej do Frankfurtu nad Menem.

Pierwsza audycja muzyczna poznańsk. Państw. Konserwat. Muzycznego odbyła się w Auli U. P. dnia 2 marca b. r. Na program złożyły się występy orkiestry symfonicznej, złożonej wyłącznie z uczniów P. K. M., oraz produkcji solistów: skrzypka Józefa Duszyńskiego i pianisty — —— — — — —. Całością kierował dyrektor P. K. M. prof. Zdzisław Jahnke, który dał się tym razem poznać jako znakomity kapelmistrz. Orkiestra (uczniowska) pod jego sprężystem kierownictwem przeszła tym razem wszelkie oczekiwania słuchaczy, robiąc wrażenie zespołu o świetnem zgraniu, wcale dobrej intonacji i zwartem, szlachetnem brzmieniu. Wykonano dzieła Szopena, Moniuszki, Wieniawskiego, Haydna i Cherubiniego.

Wielkopolska Szkoła Muzyczna wystawiła w marcu r. b. siłami uczniowskiemi „Mesjasza" — Haendla. Dyrygował dyrektor uczelni dr. W. Piotrowski.

GNIEZNO.

Chór Farny w Gnieźnie, który tradycyjnie już od szeregu lat na koncercie wystawia większe dzieła, urządził i w rb. koncert o szerokich rozmiarach, poświęcony twórczości St. Moniuszki.

Słowo wstępne wygłosił p. prof. Anders omawiając życie i twórczość Moniuszki. Orkiestra symfoniczna 69. p. p. odegrała na wstępie „Bajkę" i „Mazura" z opery „Straszny Dwór", przyjęte przez publiczność gorącym aplauzem.

Potężne dzieło „Sonety Krymskie" w wykonaniu chóru i orkiestry, udane doskonale w wszystkich szczegółach, wywarło na słuchaczach wielkie. Partję tenorową odśpiewał p. Skibski.

Na zakończenie koncertu wykonał chór z tow. orkiestry „Polonez" z opery „Halka".

Szczere uznanie należy się chórowi, który tyle szlachetnej pracy poświęcił dla tego koncertu. Na specjalną pochwałę i uznanie zasługuje dyrygent chóru p. Cichowicz, który silną wolą i pracą przyczynił się do tak udanego koncertu.

INOWROCŁAW.

Chór Farny urządził dnia 1. 4. br. koncert religijny z nast. programem: Hasło Chórów Kościelnych — F. Nowowiejski.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił Patron Chóru Przewielebny Ksiądz Kanonik B. Jaśkowski.

1. Boga Rodzico (I. część) Tekst i melodja Katedry gnieźnieńskiej.
2. Spowiedź powszechna, chór męski, Wacł. Szamotulski (1525—1572).

3. Sędzia wieczny, chór męski, Stanisław Moniuszko.
4. Sanctus i Benedictus ze Mszy gregorjańskiej „Cum Jubilo".
5. Ave Maria, chór mieszany, G. G. Gorzyzcki (1650—1734).
6 Stabat Mater, chór mieszany, G. M. Nanino, (1550—1623).
7. O bone Jesu, chór mieszany, A. Ingegneri (1545—1592).
8. Psalm 77, chór mieszany, M. Gomółka (1539—1609).
9 Ludu mó ludu, chór mieszany, B. Dembiński.

Przerwa 10 minut.

10. Improperja (na 2 chóry) G. P. Palestrina (1525—1594).
   I chór: Alt, Tenor I i II, Bas
   II chór: Sopran, alt, tenor i bas.
11. Cztery chorały z kantat (opr. F. N.) J. S. Bach (1685—1750).
   a) „Przyjdź śmierci już"; b) „Dawco życia"; c) „Ja Ci Jehowa chcę dziś śpiewać"; d) „Żegnam świat".
12. Regina Poloniae — Ks. Chlondowski.
   chór mieszany i solo baryton p. Semler.

Zakończenie: Hymn „My chcemy Boga" (6 gł. miesz.) F. Nowowieski.

Obszerny program daje dowód rzetelnej pracy tego jeszcze młodego chóru, oraz dyrygenta p. Jana Gałdyńskiego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU KOMPOZYTORSKIEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO MUZYKI POLSKIEJ.

Dnia 3 lutego 1936 r. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu kompozytorskiego Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej na utwory kameralne.

Sąd konkursowy w składzie F. Łabuńskiego, M. Szaleskiego i B. Woytowicza jednogłośnie uznał, że spośród 17 zgłoszonych na konkurs utworów żaden nie zasługuje na pierwszą nagrodę bądź z powodu nieuwzględnienia przez kompozytorów szczególnych warunków konkursu, bądź też z powodu nie dość wysokiego poziomu

Drugą nagrodę przyznano za Trio na obój, skrzypce i wiolonczelę oznaczone godłem „A", trzecią nagrodę — za Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę, oznaczone godłem „Camera". Ponadto zaszczytne wyróżnienie przyznano za Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę oznaczone godłem „Ars".

Po otwarciu kopert okazało się, że II II nagrodę otrzymała Grażyna Bacewiczówna z Warszawy, IIII nagrodę — Marjan Neuteich z Warszawy i zaszczytne wyróżnienie — Stefan Bolesław Poradowski z Poznnia.

Dnia 15 marca r. b. zostały rozstrzygnięte 2 konkursy kompozytorskie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w Warszawie.

Na konkursie na utwór orkiestrowy otrzymali:

I nagrodę w kwocie 600 zł Roman Palester za „Warjacje na orkiestrę kameralną", nadesłaną pod godłem „7777";

II nagrodę (Polskiego Radja) w kwocie 500 zł Tadeusz Zygfryd Kassern za „Koncert na orkiestrę", nadesłany pod godłem „Rytm";

III nagrodę w kwocie 400 zł Jan Ekier za „Suitę góralską", nadesłaną pod godłem,

Ponadto wyróżniono 4 kompozycje, nadesłane pod godłami: „Anami", ‚Syrena", „Prostota" i „Kantylena".

Na konkursie na utwory organowe, dostosowane do praktyki kościelnej otrzymali nagrody: Feliks Nowowiejski (2 nagrody); Ks. H. Feicht (2 nagrody), K. Jurdziński i W. Gniot (po 1 nagrodzie).

Warunki konkursu przewidywały 6 jednakowych nagród po 75 zł.

NOWE WYDAWNICTWA

Feliks Nowowiejski — „Missa pro pace" na chór mieszany z tow. organów, wydana nakładem Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w Warszawie, jest wspaniałem dziełem naszego uwielbianego kompozytora, które (miejmy nadzieję) otwiera lepszą epokę w jałowych dziś jeszcze na polu poważnej muzyki kościelnej, czasach. Nadzwyczaj estetycznie przedstawiająca się pięćdziesięciostronicowa partytura tego dzieła jest skarbnicą środków i pomysłów, jakich użył tak znakomity znawca śpiewu chórowego, zarazem jeden z najlepszych w świecie kontrapunkcistów. Barwna harmonika daje również szereg niecodziennych pomysłów i znamionuje przemyślaną i nadzwyczaj staranną pracę twórczą Studjując partyturę tej Mszy, przyznałem słuszność twierdzeniu kompozytora, że „łatwiej jest napisać operę, niż dobrą Mszę". Taka Msza jak „Missa pro pace" może kosztować kompozytora o wiele więcej wysiłków, niż skomponowanie opery Jeżeli zważymy szlachetność linji melodyki, oraz prawdziwie religijny nastrój jakim przepojone jest całe dzieło, dojdziemy do tego przekonania i stwierdzimy, że jest ono tworem ducha głęboko religinego.

Part organowy, traktowany bardzo samodzielnie, przyczynia się wielce do umiarowej kolorystyki poszczególnych faz.

„Missa pro pace" powinny chóry kościelne przyjąć i wykonywać z pietyzmem, jaki się temu, bodajże pierwszemu dziełu religijnemu naszej epoki, należy. Naturalnie, że tylko dobre chóry mogą sobie na wykonanie tego dzieła pozwolić.

„Missa pro pace" dedykowana jest Prymasowi Polski ks. kardynałowi dr. Hlondowi.

Z najwyższem uznaniem podnieść należy zasługi ruchliwego Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej, które pomiędzy bogaty już dziś repertuar swych poważnych wydawnictw wstawiło również dzieło Nowowiejskiego zwłaszcza, że mimo wielkich kosztów nakładczych, niska cena wytrzymuje konkurencję nawet najtańszych obcych wydawnictw.

Przypuszczać należy, że pierwszy nakład dzieła rozejdzie się wkrótce wobec zainteresowania, jakie okazały sfery muzyczne polskie i zagraniczne. Będzie to powodem do skłonienia T. W. M. P. do wydania dalszych Mszy Nowowiejskiego, które dość długo czekają na wyjście w świat.

Poznań usłyszy pierwsze wykonanie „Missa per pace" podczas IV Kongresu Muzyki Kościelnej 20 września b. r. przez najlepsze chóry naszego Związku pod kier. kompozytora z tow. prof. Pawlaka.

Józef Hermann — „Cztery pieśni wielkanocne" na chór mieszany a cappella są dowodem, że kompozytor zerwał z dotychczasowym sposobem pisania i przyswoił sobie prosty, lecz przejrzysty sposób harmonicznego podkładu. Pieśni wielkanocne polecam naszym chórom i jestem pewien, że trafią one do ich gustu. Zastrzeżenie wywołać może tworzenie melodyj do znanych, starych pieśni kościelnych „Chrystus zmartwychwstan jest" i „Zwycięzca śmierci". Zwłaszcza pierwszej pieśni nie umiem sobie wyobrazić w innej melodji. Ale to rzecz gustu, grunt zadowolenie, że pieśni są istotnie dobre.

Msza — C-mol — ks. Z. Olszewski.

Dyrygent chóru katedralnego we Włocławku ks. Z. Olszewski wydał nowe dzieło, które kościelne chóry męskie powitają z radością. Jest to „Msza", napisana na chór męski à cappella, wykazująca nietylko fachowość kompozytora, lecz również umiejętność w traktowaniu faktury chórowej, przy użyciu wcale skromnych środków, dostępnych nawet średnim zespołom. Zaraz na wstępie zauważyć się daje pewien własny styl, którym odznacza się kompozycja, zwłaszcza w rozwiązywaniu problemów harmonicznych, często spowodu swej prostoty bardzo ciekawych.

Za najbardziej udane uważam „Sanctus" i „Benedictus", które to części wywołać muszą swą budową zachwyt wykonawców. Zwłaszcza pierwsza część „Benedictus" jest skomponowana arcypomyslowo. Czy nie lepiej byłoby zostawić w 10 takcie „Sanctus" w partji basów es, które ukazuje się znów w następnym takcie, 'a przecież melodja jest powtórzeniem tematu tenorów 1, gdzie zachodzi właśnie es? W „Gloria" i „Credo" jest za wiele miejsc jednogłosowych, a więc przy śpiewaniu à cappella pustych. Chociaż jest to rzecz gustu, bo i takie miejsca, przy odpowiedniem ujęciu i wykonaniu, mogą być wcale interesujące. Za niepotrzebne uważam powtarzanie tekstu, co robi wrażenie naciągania go do melodji. Zdarza się to jednakże bardzo rzadko.

Bardzo dobrze postąpił kompozytor oznaczając tempa w języku polskim, a już serdecznie przyklasnąć należy wpisaniu miary temp w cyfrach, czego niestety nikt prawie nie stosuje. Strona dynamiczna przedstawia się bardzo efektownie.

Mszę wydrukowano bardzo starannie w Zakładach Kartograficznych, (Poznań, ul. Mylna 20.), które pod względem wykonania i ceny są w Polsce bezkonkurencyjne. **S. Kwaśnik.**

„MUZYKA KOSCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako dwumiesięcznik
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,50 zł.

Cena zeszytu 1,50 zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Skład główny: Administracja „Muzyki Kościelnej" — Poznań
ul. Wrocławska nr. 18.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.